



GAZETKA DĘBNICKA

NR 11 - SIERPIEŃ 2025

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW
CAS DĘBNIKI, KRAKÓW ul. Michała Bałuckiego 21/1

REDAKCJA - BARBARA KLIMASIŃSKA

E-MAIL: bkl1@interia.pl



Jeśli w sierpniu dni jasne, będą stodoły ciasne

Jeszcze sierpień

Jeszcze pachnie łąką dzika koniczyna,
jeszcze zboża nie skoszone do ostatka,
a zaprzyjaźniona bociania rodzina
nie opuszcza na życzenie swego gniazda.
Jeszcze słońce od południa mocno smali
i zachłannie braki lata dziś odrabia,
mokry rok zakończyć chcąc upałem skwarowym,
a jak na złość – to już prawie po wakacjach...
Jeszcze liście wciąż zielenią się na drzewach,
choć już plamami barw poprzetykane.
Coraz mocniej się ochładza przed wieczorą
i już dużo wcześniej ciemny mrok zapada.
Sierpień mija, śle całusy pożegnalne,
ręce już wyciąga chyżo ku jesieni.
Póki co – nikt czasu jego nie ponagla,
niech stopniowo i spokojnie skrywa w cieniu.
Bez proszenia wnet nadciągną szare słoty,
silne wiatry, chłody, deszcze i wichury.
A tymczasem czekać nam jesieni złotej –
perspektywą jej rozjaśniać wizje chmurne.

Sierpniowy poranek na wsi

piąta rano blask niezupełny
słońce ostrzem przekłuwa dachy
wraz z upałem czai się sierpień
ja – pod drzewem nad kubkiem kawy
śpiewy ptaków również sierpniowe
bo nostalgii nutą podszyte
pożegnaniem zanoszą trochę
i nagłące troską od świtu

Jadwiga Zgliszewska



O POGODZIE I NIE TYLKO

Pogoda nigdy dość dobra? Smutne żarty...

Treść i forma. Pamiętajmy o Tuwimie.

Jak wiemy, w naszym kraju zwykle narzeka się na pogodę (jaka by ona nie była) niemiłosiernie! Wszystko jedno, czy pada deszcz, czy świeci słońce, czy jest zimno czy wręcz przeciwnie. Często też nie dopisuje nam samopoczucie z powodu pogody właśnie, czyli niemal permanentnie...

Jeśli za coś lubię Anglików (a lubię) to między innymi za ich pozytywny stosunek do pogody. Albowiem, nawet nienajlepsza pogoda, wywołuje per saldo optymistyczne uwagi typu „ładny dzień, tylko trochę chłodno”. Otóż to!

A skoro o Anglikach mowa, to nie można nie wspomnieć o ich specyficznym, bezkonkurencyjnym poczuciu humoru, z dużym dystansem do siebie i sporą dawką złośliwości. Humor angielski opiera się w głównej mierze na absurdzie, ironii, sarkazmie, humorze sytuacyjnym, zaskoczeniu i nieprzewidywalności. Nie będę oryginalna, gdy przytoczę tu słynny serial **Latający cyrk Monty Pythona** i jego popularne skecze, jak np. „Ministerstwo głupich kroków” czy mój ulubiony skecz restauracyjny „Brudny widelec” i inne.

Mamy i my swoje prześmiewcze tradycje – **Antoni Słonimski i Julian Tuwim** wśród otaczających ich oparów absurdu, czy znany z finezji **Kabaret Starszych Panów**. Polskie poczucie humoru jest trochę podobne do angielskiego, podobnie jak Anglicy czujemy potrzebę śmiania się z życia. Szkoda tylko, że dość często, nawet w tak zwanym dobrym towarzystwie (cokolwiek by to nie miało oznaczać), większość żartów obraca się wokół części ciała będącej w opozycji do głowy. To trochę smutne...

Tymczasem trzeba pilnować treści, nie zapominając o formie, przy każdej raczej okazji. Nie kto inny jak **Julian Tuwim** właśnie ujął rzecz całą dobitnie: „życie kury byłoby potworne, gdyby jajko miało inną formę”. Z jajem, które na szczęście po latach wykluczenia wróciło do łask w dietetyce, w ogóle łatwo nie jest. Męczy nas odwieczny dylemat:

**Co pierwsze nastalo – czy jajo czy kura
po dziś dzień się martwi także profesura.**

I to byłoby na tyle. - *Barbara Klimasińska*

Świątynia Hery w Paestum – świątynia dorycka



NOWY TESTAMENT

1 List do Koryntian

Hymn o miłości

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający.
Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego,
nie unosi się gniewem, nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to,
co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

Biblia Tysiąclecia - Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu



Anna Maria Nowakowska
**Historia pewnej wirtualnej znajomości z realnym
wykorzystaniem, grą na uczuciach i głębią samotności**

Eugeniusz pisze: *Kochanie, wiesz, że jesteś dla mnie najważniejsza. A czy \ Ty możesz powiedzieć to samo o mnie? Kim jest ten nowy znajomy na Twoim profilu? Zbyszek jakiś tam? Jak to jest między nami? Pięć czerwonych serduszek, trzy buziaki, kwiatek.*

Hanna pisze: *Kochany, oczywiście, że jesteś dla mnie najważniejszy. Dobrze wiesz jak między nami jest. To ja czekam na wiadomość od Ciebie. Dlaczego nie można się do Ciebie dodzwonić? Nie piszę tego z pretensją, tylko z troską. Żaden Zbyszek w moim życiu nie istnieje, sprawdź jeszcze raz, nie mam nikogo takiego w znajomych.*

Później Hanna podwójnym kliknięciem myszy otwiera ostatnią fotografię, którą przysłał jej amerykański narzeczony i robi sobie mocną kawę, żeby nie zasnąć. Przecież Eugeniusz może się jeszcze odezwać, u niego na Florydzie jest późne popołudnie, u Hanny w małym mieście na Mazowszu mija północ. Jest zmęczona, ostatnio było sporo emocji, z przewagą tych przykrych. Ale już dobrze, już spokojnie, Eugeniusz się odezwał, najważniejsze elementy rzeczywistości wskoczyły na właściwe miejsca i świat znowu jest po stronie Hanny. Słyszy kroki na schodach; to córka. Szybko zamyka pokrywę laptopa i udaje, że stawia pasjansa. Zresztą może wcale nie udaje, może naprawdę pyta kart, czy on naprawdę kocha, czy tęskni, czy już za chwilę, za dzień, tydzień, miesiąc przyleci po nią stalowym ptakiem podniebnym, jak obiecał na początku, i później tyle razy, że już nawet nie policzy... I zaraz sobie przypomina, jak czekała na niego dziewięć godzin w hali przylotów, udając przed sobą, że jego lot jest opóźniony, omijając wzrokiem informację, że samolot wylądował o czasie. Stukając obcasami krążyła po hali w drogich, niewygodnych butach, które kupiła w ostatniej chwili, żeby mógł podziwiać jej smukłe nogi; naprawdę chciała mu się spodobać w realu, żeby się nie rozczarował. Na zewnątrz jej siostrzeniec, który ją przywiózł na lotnisko konferował przez telefon z jej córkami, jak ją skłonić do powrotu, bo najwyraźniej ten amerykański Polak wystawił ją do wiatru. Hanna szybko przepędza złe wspomnienia, gorzkie uczucia: wstydu, upokorzenia, rozczarowania, nie chce pamiętać. Po co pamiętać takie rzeczy, wszystko się może zdarzyć, każdy zasługuje na szansę. Jedną, drugą i kolejne, bo miłość jest najważniejsza, a on ją kocha, kocha, kocha i śle czerwone serca, buziaki i kwiatki...

– *Mamo, czemu nie idziesz spać?* – Dorota jest już w piżamie, w jej głosie słychać znajomy niepokój. – *Powiedz, że nie siedzisz z nim na Messengerze, na litość boską!*

– *Z nikim nie gadam, przestań mnie kontrolować! Mam sześćdziesiąt cztery lata, nie dwanaście, do cholery!* – Hanna wie, że jej złość ma moc odstraszającą, córka zaraz sobie pójdzie, a ona wróci do czekania na wiadomość od niego...

SIERPNIOWE WIELORYBY

Sierpniowe wieloryby (ang. *The Whales of August*) – amerykański dramat filmowy z 1987 roku w reżyserii Lindsaya Andersona z wiekowymi gwiazdami kina Bette Davis i Lillian Gish w rolach głównych.

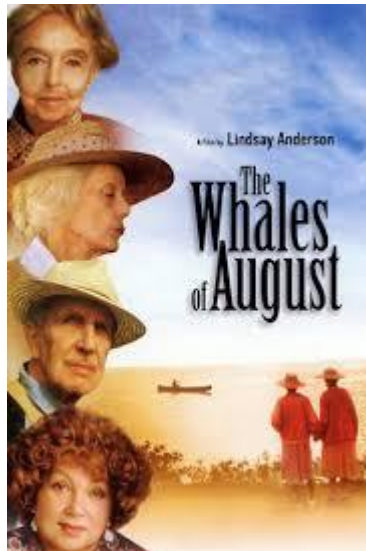
Film powstał na podstawie sztuki Davida Berry'ego.

Opis fabuły

Dwie sędziwe, owdowiałe siostry Elizabeth Mae „Libby” (Bette Davis) i Sarah (Lillian Gish), jak co roku spędzają lato w domku letniskowym w Maine. Obydwie wiodą samotne życie, oddając się rozmowom o przemijaniu i nieuchronnej śmierci i wspominają coroczne migracje wielorybów, które obserwowały jako młode dziewczyny. Sarah opiekuje się swą starszą siostrą, niewidomą, obdarzoną trudnym charakterem „Libby”.

Film o życiu, przeżywaniu i starzeniu się. I przede wszystkim o miłości.

Bardzo sentymentalny, wzruszający film.





R O Z M A I T O Ś C i

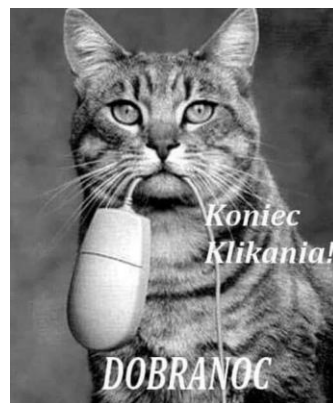


WITOLD
GOMBROWICZ

Rozmowa kwalifikacyjna

- Więc, ile ma Pan lat?
- 30
- A jak długo Pan pracował w poprzedniej firmie ?
- 35 lat
- Jakim cudem ?
- Nadgodziny.....

Chciałam dostać od męża
morze kwiatów.
Wywiózł mnie na łąkę i
powiedział:
wszystkie Twoje, rwij 😂😂



HUMOR – jedna z postaci komizmu

HUMOR Z ZESZYTÓW

- * Kości człowieka są połączone łokciami do kolan.
- * Serce zdrowego człowieka powinno bić 70 do 75 minut.
- * Królik posiada głowę, uszy i linienie.
- * Oko umieszczone jest w moczodole.
- * U żaby kończyny przednie są dłuższe niż krótsze.
- * Układ oddechowy służy do wydalania płuc z organizmu.
- * Stółbia składa się w 97% z wody, a reszta to ciało.



**Istnieją trzy
słowa trudne do
wypowiedzenia:**



1. Dezoksyrybonukleinowy
2. Sternokleidomastoidalny
3. Przepraszam